

WU SŁONCO

Wiesław Kubla
lekarz

Cena zł. 3

Rok 9

Poznań, dnia 4 września 1947.

Nr 2

K u w y ż y n o m i

Wczesnym rankiem dnia lipcowego, grupa poznańskich harcerzy wychodząc z Żabięgo kierowała się powoli ku Czarnohorze.

Padaly nieustanne pytania:

... a druha kiedy osiągniemy Howerlę? - Według pobieżnych obliczeń, powinniśmy być pod wieczór.

Moi druhowie byli w świetnej formie, bo przecież już od szeregu dni wędrujemy w Tarnopolskim ... Od Zaleszczyk - poprzez Śniatyń - Załusze - wzdłuż granicy rumuńskiej - wzdłuż Czeremoszu aż do Żabięgo. Po całodziennym wypoczynku... ot idziemy dalej ku Czarnohorze.

Przenikliwy chłód ranka otzreżwił nas w zupełności. - Około godz. 6-tej byliśmy już, hen daleko wśród podszycia lasów pokuckich.

Pogoda i humor wśród nas niebывały, bo to przecież dziś sforsujemy najwyższy szczyt Karpat Wschodnich.

Po przejściu granicy lasów, zdumionym naszym oczom ukazało się pasmo Czarnohory.

Cóż za wspaniała panorama, tam na południowym skraju pasma popularny Pop Iwan, a na prawo ku północy wznosił się stożek Howerli. Czesiek P., urodzony optymistą ocenił czas potrzebny na przebycie drogi do Howerli na godzin dwie.

Jakże się przekalkulował ulegając złudzeniu optycznemu.

Około godz. 12⁰⁰ pokrzepiliśmy się w schronisku na Marianowej, a stąd wprost na środek grzbietu Czarnohory na t.zw. "Szpicie" które osiągnęliśmy około 15⁰⁰.

Przenikliwy wiatr jak i chmury które nas opływały, wywoływały dreszcze zimna. Kilka minut później doznaliśmy wzrokiem Popa Iwana i skierowaliśmy się ścieżką poprzez Danser ku Howerli.

Stożek jej, tak złudnie blisko zaczął nas niepokoić. Heniek P. nieustannie zadawał pytania:

... druha, czy my wogóle osiągniemy przed zmrokiem ten szczyt?

Około 17⁰⁰ byliśmy u podstawy stożka (przypominający aż do zbudzenia jeden z kopców krakowskich lub naszą "Malte") o wysokości do 300 m. niesiony zapachem Stefek Św., krzyknął:

... hurra "Sępy" ku wyżynom, na szczyt !!! (taki był totem zastępu wędrównego).

Każdy chciał pierwszy postawić stopę na Howerli - ale zbocze strome - chociaż pokryte poroniną wzbudzało respekt - więc należało co parę metrów odpoczywać.

Tętno było nam niemiłosiernie w pulsach.

Pot zrosił czoła.

Ależ to przecież cel naszego dnia, my musimy dojść.

Rozpromienione twarze dostatecznie ilustrowały radość jaka rozpaliła nas. A to jeszcze 100 m.... 50 m.... już ... już...

Nie, niech druh wejdzie pierwszy - zatem zgodnie "gęsiego" wdrapujemy się na wierzchołek, zlizując się ku kamieniowi granicznemu (miejsce styku granicy rumuńskiej - czeskiej - polskiej).

Z radości szalejemy - czapki fruwają, Stefek z Czeskiem uderzają się po ramionach.

Howerla nasza! 2053 m.!

Wiek piszemy pocztówki do Poznania - wyślemy z Zaroślaka.

Była godzina 18⁰⁰.

Po opamiętaniu się, siedliśmy w kuczkach przy stacji metrologicznej; rozglądaliśmy się uważnie dookoła.

Raz po raz opływały nas chmury, ale były i chwile, że rzęsiasty deszcz ostudzał nasze podniecenie.

Jak wspaniałe są góry, tam hen od nas "Pop Iwan", na północny-zachód Gorgany ze swą Synieczką, a tu srebrzysta wstęga Prutu wypływająca z pod Howerli i opasująca serpentynami schronisko "Zaroślaku".

Cóż za bogactwo natury dał nam "Wszechmocny"... i naszej szóstce harcerzy pozwolił zobaczyć ten przepych krajobrazu górskiego.

Ten trud wędrówki górskiej jak żywo staje mi w pamięci w przeszkodach dai codziennych. Dziś po kilkunastu latach stwierdzam, że "On" pozwala maszerować ku wyżynom.

Jedno tylko ważne drodzy Druhowie, każdy z Was musi mieć wytknięty cel dnia, roku, życia.

Nie może być chyba większą przyjemnością jak stwierdzenie faktu podniesienia się o szczybel wyżej - zdobywajcie zatem sprawności, stopnie, promocje, dyplomy ... szczyty.

Niechże Was niepowodzenia nie załamują - ktoś "wyższy" jest co prowadzi nas, ale samemu trzeba wiedzieć zdecydowanie czego chcę i dokąd idę. Wiercie w Wasze siły i zdążajcie stale i wytrwale: ...Ku Wyżynom.

Judek Janusz
(prof.gimn.im.bergera)

D r u h o w i e !

Przechodząc ulicami naszego miasta widzimy wszędzie gruzy, wśród których tętni życie wielkomicjskie. Tu i tam spostrzegamy lub słyszymy, że ten czy ow budynek o wielkiej wartości zabytkowej uległ zniszczeniu. Z żalnością spoglądamy na ratusz bez wieży, na spaloną katedrę, na zniszczone kościoły. Każdy z nas wie, że były gmachy ważne dla administracji publicznej, czy dla kultury i sztuki, czy też dla głoszenia chwały bożej. Wie że były one piękne i stanowiły ozdobę miasta. Ale dlaczego ?

Tu się kończą wiadomości przeciętnego poznanczyka co do jego miasta rodzinnego. Znamiennym było przed wojną, że nikiody przyjezdni wiedzieli więcej o Poznaniu niż jego mieszkańcy. Dlatego też my ,harcerze poznanscy, powinniśmy zapoznać się bliżej z historią naszego starego grodu i jego zabytków. Harcerz poznanski musi być zawsze gotowym służyć swymi wiadomościami o mieście rodzinnym przyjezdnym a nawet jego mieszkańcom.

Istnieje u nas sprawność obywatelskiego przewodnika po mieście. Każdy harcerz, który jest prawdziwym synem naszego grodu, napewno będzie pragnął zdobyć tę sprawność, lecz przeszkodą jest brak odpowiednich źródeł. To też myślę, że druhowie z wielkim zainteresowaniem i zadowoleniem przyjmą ten zarys historii Poznania, który w dzisiejszym numerze zaczynam.

Zarys historii stołecznego miasta Poznania.

1. Poznan w czasach najdawniejszych.

Samo powstanie nazwy "Poznań" łączyli kronikarze średniowieczni z różnymi legendami. Według jednych "poznali" się tutaj legendarni protoplaści Skowia, Lech, Czech i Rus ; według innych Poznań otrzymał tę nazwę dla tego, że tutaj Polanie "poznali" chrześcijaństwo; według dlaszych, że Bolesław Chrobry "poznał" tu cesarza Ottona III; a wreszcie istnieje legenda, że stronnicy Kazimierza Odnowiciela "poznali" się wskutek cudu w ogniu walki z Masławem w bitwie pod Poznaniem. Prawdopodobnie zawdzięcza Poznań swoją nazwę jakiemś wędzowi lechickiemu imieniem Pożny t. j. pogrobowiec. Imię Pożny było jeszcze w XII wieku dość częste w Wielkopolsce.

Nazwa "Poznań" w dzisiejszej formie pojawia się po raz pierwszy dopiero około 1000r. po Chr. w kronikach biskupa Thietmara z Merseburga.

Nie świadczy to jednak o tym, że Poznań został wtedy założony. Osada słowiańska na tym miejscu istniała prawdopodobnie już w II wieku po Chr. Przecinały się tu dwa szlaki rzymskie: jeden wiodący z południa na północ (szlak bursztykowy) oraz drugi z zachodu na wschód. Znaczna osada istniała w każdym razie w czasach przedchrześcijańskich, jak tego dowodzi szereg wykopalisk na wzgórzu przy św. Janie na Śródcie. Osada ta zajmowała przypuszczalnie cały teren, na którym dziś stoi kościół OO. Reformatorów, instytut głuchoniemych, nowe zabudowania przy ul. Temickiego i Konarskiego oraz kościół św. J. na Jerozolimskim.

Na dzisiejszym Ostrowiu Tumskim, który wówczas był wyspą na Warcie, znajdował się prawdopodobnie gród warowny. Można więc przypuszczać, że wzgórze św. Jana stanowiło podgrodzie.

Historyczne dane dotyczące naszego miasta sięgają czasów Wieszka I. Dowiadujemy się z kronik, że miał on swoją siedzibę na Ostrowiu Tumskim.

Wraz z przyjęciem Chrztu św. w 966. przez Polan i Mieszka powstaje pierwsze polskie biskupstwo w Poznaniu z biskupem Jordanem na czele. W tymże też roku wybudował książę pierwszą katedrę niedaleko swego dworu, a w roku 970 księżna Dąbrówka zakłada - według podań - w pobliżu katedry kościół Najświętszej Marii Panny. Poznań stał się tym sposobem ośrodkiem nowej wiary. Obydwa kościoły były prawdopodobnie zbudowane z drzewa. Także dworzyszcze książęce było drewniane.

Ostrów Tumski zamieszkiwali oprócz rodziny książęcej również dygnitarze świeccy i duchowni. Po przeciwnej stronie Cybiny t.j. na Śródcie, mieszkali rycerze, a także kupcy także i rzemieślnicy.

Ciąg dalszy nastąpi.

"Stary Orzeł"

C i e k a w a g r a

W pokoju panuje zupełna cisza !

Przy małym stoliku pod oknem oświetlonym małą lampką siedzi dwóch chłop-ców głęboko zamyślonych.

Dochodzę do nich i oskupiąłem! Nad deską pomalowaną w kratkę, która zastawiona jest klockami siedzą już od godziny i rozmyślają. Trudno mi było nie roześmiać się - więc z uśmiechem może trochę ironicznym, pytam ich w co oni się bawią? Spojrzeli zdziwieni na mnie - "Nie przeszkadzaj" - bąknął jeden i znow myślał.

A oto nagle jeden z nich przestawił jeden ze swych klocków i zadowolony powiedział "szach". Duszę śmiech, ale nie odzywam się i czekam co dalej będzie? Drugi podrapał się po głowie "to nie" powiedział z powagą i spokojnie przestawił swój klocek. Miał przy tym tak poważną minę, że z trudem panowałem nad sobą by nie parsknąć śmiechem. W tym starszy radosnym okrzykiem "szach - mat" po przestawieniu swej figury wstaje. Czemu on się cieszył to nie wiedziałem? Miał mniej klocków od tego drugiego i wielce zadowolony ! Pytam go : "Czemu się cieszysz?" "No bo wygrałem!"

"Czemu, jak ?" "No bo widzisz" - i tu zaczyna mnie zapoznawać z tą grą, jej zasadami, przepisami i t.d.

Tak ciekawie mi ją przedstawił, że zainteresowałem się nią i jest ona dla mnie teraz najciekawszą i najmielszą.

Szachy, których historię i przebieg opiszę w następnym numerze mają jako gra bardzo dużo zalet. Właśnie my harcerze powinniśmy ją znać!

Szachy, to jeden z trudniejszych gier. Gra, która nas uczy patrzeć, myśleć i panować nad sobą! Każdy bowiem gracz nieopanowany przejmuje się zbyt dużo małą stratą i partię przegrywa. W partii szachów mamy okazję do pokazania swej inteligencji. Uczmy się więc gry w szachy by umieć kierować i panować nad sobą.

Podano projekt utworzenia sekcji szachistów przy naszej drużynie.

Wszystkich zainteresowanych zapisujemy we wtorki, czwartki i soboty od godziny 12⁰⁰ do 13³⁰ w harcowce.

C z u w a j !

Al. Strożyk
Plutonowy plutonu B.



Drugi wiel!

Każdy z nas wstępując do harcerstwa godził się dobrowolnie na podległość rozkazom starszych. Chcesz być harcerzem - dobrze, ale musisz zachować przepisy "wielkiej gry", a te uczą nas o dyscyplinie, o nas p. karności. Wiedzą dobrze, że karność jest podstawą. Historia nie raz dała temu przykład. Narody, które rozumiały potrzebę karności ją zachowywały, dochodziły do wielkiej potęgi. I odwrotnie gdziekolwiek upadał autorytet władzy, ludność lekceważyła prawo, państwo ginęło, a naród zwał w niewolę. Najlepszy przykład mamy w Polsce XVIII. wieku. O karności mówi też prawo harcerskie i składając przyrzeczenie, dobrowolnie obowiązujemy się na posłuszeństwo wobec starszych i przełożonych. Być może, że niektórzy z starszych nie wycają się nam autorytetem. Ale pomimo to musimy się przełamać. "O ileż nas wysilków czeka, o ileż walk z swym własnym ja" mówi znana piosenka harcerska i ta wielka walka z sobą to jedna z najwyższych rzeczy jakie nas uczą w harcerstwie. Zresztą, by osądzić "starszyznę" musimy dorównywać im wiekiem, latami, służby mieć conajmniej tą samą znajomość życia harcerskiego. "Harcerstwo to braterski związek, a jego hasłem: miłość i chęć!" My chcemy być lepszymi od innych, by pokazać, jakim powinien być Polak. Iżak sam mundur i krzyż harcerski wyróżniają nas od innych. musimy dawać dobry przykład, by za nami pójdą tysiące od wsi, fabryk i miast. Dla nas nie ma trudności rzeczy niemożliwych. Wszystkie przeszkody zostawiamy za sobą i pójdziemy w "jasną błękitną utkaną dal". Trzeba nam iść si, z sobą, by mieć całą duszę hartowaną jak stal a czystą jak kryształ. Pracować musimy na siebie, wyrabić nie tylko fizyczną siłę, bystrość, zręczność. Praca na samym sobą będzie najważniejszą rzeczą. Po tym dopiero możemy zwrócić się ku innym w myśl prawa harcerskiego. Hasło "Czuwaj" stale nam przypomina, że musimy być gotowi na każde zawołanie Polski, czy bliźniego. Nic nas nie może zaskoczyć. Trudności będziemy łamać z uśmiechem. "I zdobędziem myśl miłą i grunt co go nie zachwieją ani burze, ani siła, bo to praca postawiła."

"Stary Celeń"

Zdobywajmy sprawności.

Miłośnik gier.



1. Masz sprawność miłośnika gier ruchomych lub wykazesz, że odpowiadają jej wymaganiom.
2. Gra w gry sportowe.
Gra opano i z dokładną znajomością, prawideł w dwie spośród następujących gier: palant, kwadrant, siatkówka, dwa ognie, hazarda (ewent. szczyptniak). Był sędzią w przynajmniej jednym meczach.

3. Uprawia gry ruchowe, skądowe i towarzyskie, wymienia, objaśniając przepisy, oraz wykaże w praktyce na kilku przykładach w każdej grupie, że umie zorganizować -następujące gry:
- po 5 gier bieżnych i rzutnych,
 - 8 gier ćwiczących spostrzeżawość i pamięć wzrokową, oraz po 3 gry ćwiczących słuch i dotyk.
 - 15 gier towarzyskich.

4. Używa gier do ćwiczeń harcerskich. Chybi, lub przytoczy, objaśniając przepisy, (i w praktyce na kilku przykładach wykaże, że potrafi przeprowadzić) kilka gier służących do sprawdzenia, czy ich uczestnicy umieją zastosować praktycznie niektóre części wiedzy harcerskiej na poziomie młodzieży, oraz kilka gier z zakresu znajomości alfabetu sygnalizacyjnego i znajomości mapy, albo sposobów ratowniczych.

"rel.



Wzrost filatelistów

Główna z zasad zbierania znaczków, jest kolekcjonowanie egzemplarzy nieuszkodzonych, t.j. n. posiadających dobrze zachowany system ząbkowy. Znaczkę, których ząbkowanie uległo uszkodzeniu tracą częściowo, a czasem całkowicie swą wartość. Również znaczki zgniecione lub przełamane są dla zbieraczy bezwartościowe. Teraz przytoczę czytelnikom kilka zasad zbierania znaczków ostemplowanych. Jeżeli mamy na przykład jakiś znaczek ostemplowany podwójny, a jeden z nich jest ostemplowany dyskretnie, lecz stempeł jest czytelny, podczas gdy drugi jest dosłownie zalany farbą stemplową, wybierzemy naturalnie wtedy pierwszy okaz do naszego zbioru. Trzeba też za wskazane powiadomić czytelników, aby zbierali znaczki stemplowane i niestemplowane, obojętnie czy mają poszczególne znaczki w obywatelstwa w wyjątkowych postaciach, gdyż różnią się one czasem bardzo w swoich wartościach katalogowych. W przyszłym numerze gazetki opiszę prawidłowe wklejanie znaczków i przepisy wymiany.

(c.d.n.)

J. Iwiański

Co każdy harcerz wiedzieć powinien?

.....
ważne adresy.

Naczelnictwo Z.H.P. - Warszawa, ul. Lejaska 17.

Przewodniczący Z.H.P. - hm. Janusz Wierusz-kowalski.

Naczelnik harcerzy - hm. Roman Mierzkowski.

~~.....~~
Komenda Chorągwi wielk. - Poznań, ul. Zygmunt Augusta 1.

Komendant Komendy Chorągwi wielk. - phm. Zyfferd, ul. Młockie 18.

Komendant Harcerzy na miasto Poznań - phm. Wesołowski.

Drużynowy "Czarnej Trzynastki" - hm. Z. Iwankowski, ul. Dąbrówki 15.

Od redakcji.

Prof. J. J. - Dziękujemy za nadesłany artykuł i prosimy o następne.

H. J. J. - Dziękujemy za nadesłany obrazek, lecz z braku miejsca nie zamieszczamy.

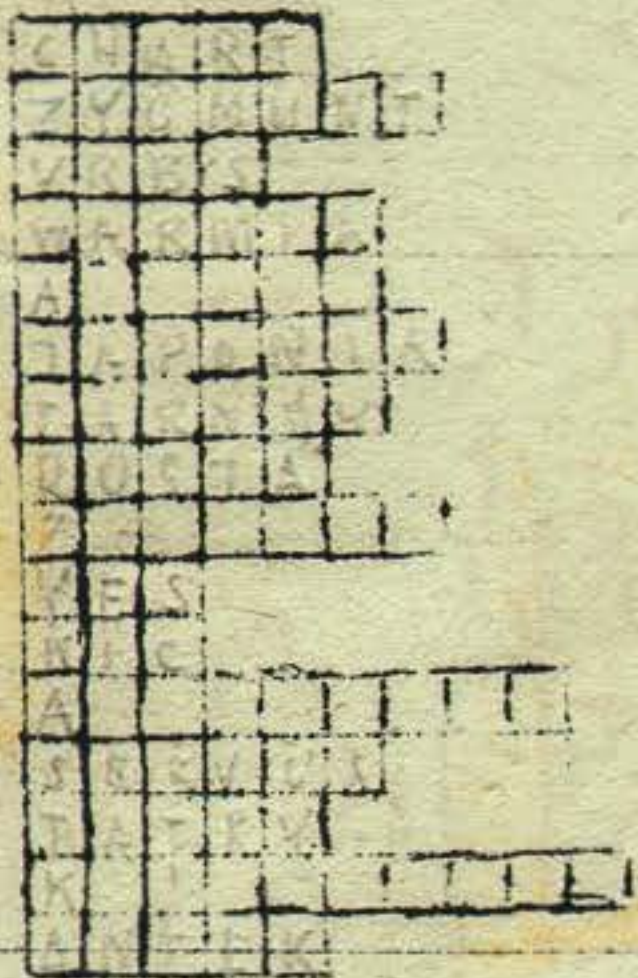
hm. "Stary Jeleń" - Dziękujemy za nadesłany artykuł i oczekujemy dalszych.

Zamigłówka i zagadki

Zamigłówka.

Pierwsze litery wyrazów czytane od góry do dołu dadzą rozwiązanie.

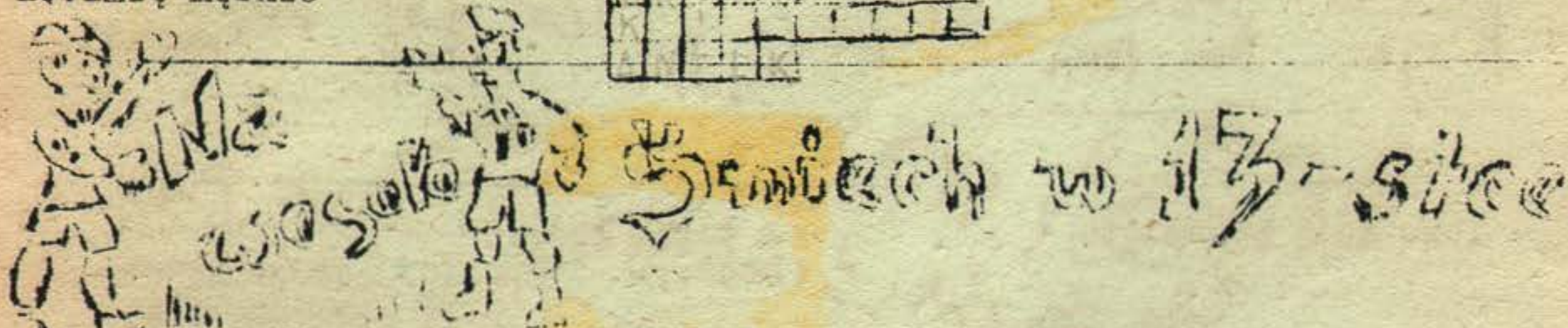
1. Rasa psa
2. Imię sławnego dzwonu
3. Miasto po łacinie
4. Prowincja w Prusach
5. Wityczny bóg zła
6. Cesarstwo w Azji
7. Miasto na Podhalu
8. Państwo słowiańskie
9. Bohater Polski
10. Tak, po angielsku
11. Nie coś
12. Metal
13. Zamiast dzieńdobry
14. Góry w Polsce
15. Inaczej grono
16. Imię męskie



Dodajemy zapałki.
Kto umie dodawać niech do trzech zapałek doda 2 zapałki żeby było 10.

Zagadka.
Nie siedem nie dziewięć a jedzie na stalowych kołach?

Zagadka.
Z tyłu się liże, a z przodu jest zielone czerwone, fiołkowe albo w innych kolorach.



- Krawiec: - dlaczego zwrócił mi obywatel rachunek?
Redaktor: - bo nie nadawał się do druku.

Mam nadzieję, że się nie spóźnię na pociąg - mówi ciocia ubierając się pośpiesznie. - O, napewno nie, ciociu - odpowiada na to mały Staś.
- Tatusz przesunął zegarek o godzinę skoro zobaczył żeś przyjechała do nas ciociu.

...Archimedes - czyta uczeń głośno - wyskoczył z kąpieli i zawołał: "Heureka, Heureka!"... - Czekał - przerywa profesor - co to znaczy: "heureka" ?

- Heureka - odpowiada uczeń - znaczy: "znalazłem"
- Bardzo dobrze. A teraz powiedz mi, co takiego znalazł Archimedes ?
Uczeń: - Pewnie mydło, panie profesorze.

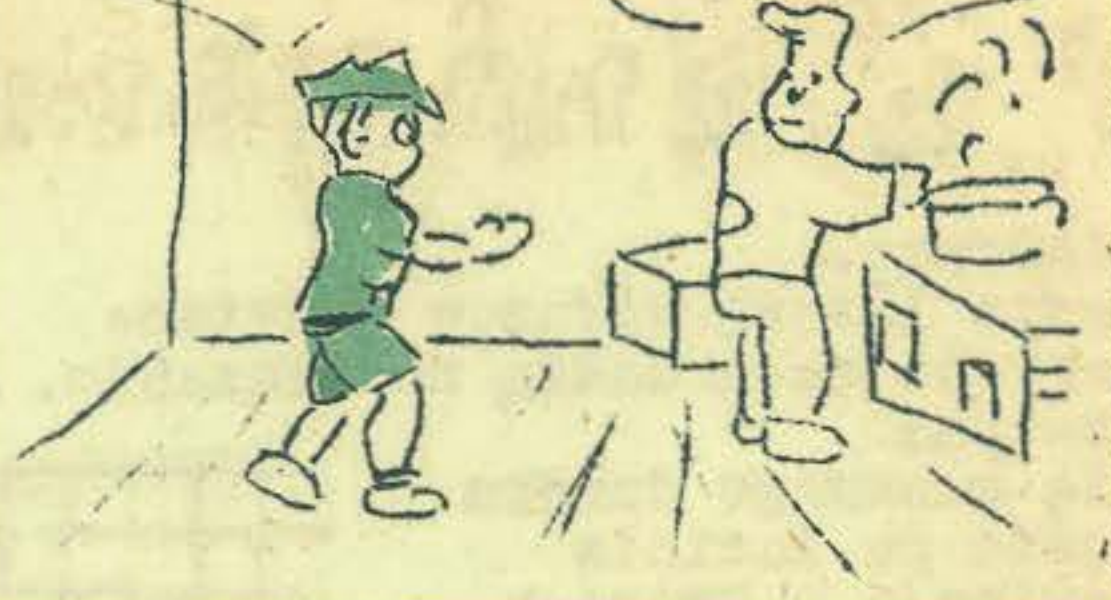
- Czemu nie przyszedłeś wczoraj, by naprawić dzwonek do mego mieszkania?
- Owszem, byłem wczoraj siedem razy i dzwoniłem ale nikt mi nie otworzył
- Przepraszam, czy tu mieszka niejaki Ptak?
- Owszem, na trzecim piętrze, nazywa się Wrona.

Nakładem PZH "Czarnej Trzynastki" im. hetmana J. Zamoyskiego
P o z n a n, ul. Marsz. Focha 27

5 Tak mundzie nauczyt
kuchara a Toto, który nie
chciał żadnej rady, a ten
choć pekat ze złości
nie dostał sprawności



Czy potrzebujesz
pomocy warzykropo? Precz.z...
stąd żarłoku!



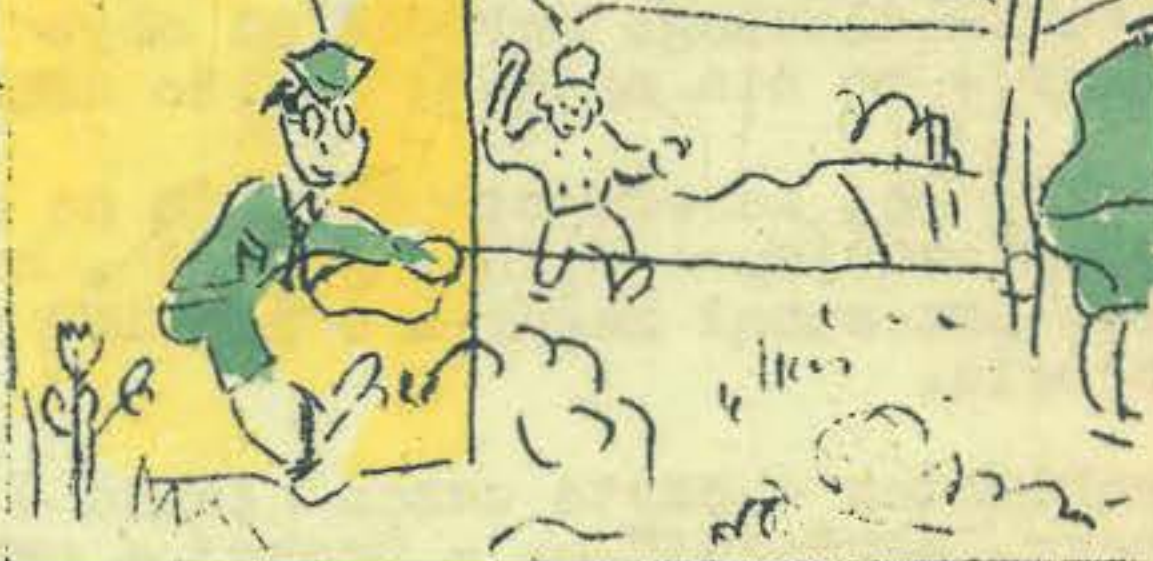
Pocałuj psa
w nos

Gdzie się skrył
ten hultaj?



A teraz będzie
heca...

Obiad gotowy zamel-
duję komendantowi.



Och! co to?

o raju, kto to?!

Do karnego rapor-
tu, dostaniesz ty
sprawności podze-
kaj!!!

